

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

CENA PRENUMERATY:

W PŁOCKU: — NA PROWINCJI: —
miesięcznie marek 3. miesięcznie marek 4.
— Za odnośnienie do domu miesięcznie 50 fenigów. —
— Numer pojedynczy w Płocku kosztuje 20 fenigów. —

„KURJER PŁOCKI”

— ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt —
z datą na dzień następny. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za rubrykę „Nadesłane” redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.
Adres Redakcji i Administracji: w Płocku, ul. Kolejowa № 8.
Adres dla depesz: Płock — „Kurjer”.

CENY OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA na 1 str. za wiersz petitowy . mrk. 2.00
W TEKŚCIE za wiersz garmontowy mrk. 3.00
NEKROLOGI za wiersz petitowy mrk. 1.00
ZWYCZAJNE na ostatniej stronie za wiersz petitowy . fen. 60

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 9—10 rano i od godz. 6—7 wiecz. — Sekr. Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 9—10 rano i od godz. 6—7 wiecz.

Polski Dom Bankowy

— i KANTOR LOTERJI KLASYCZNEJ —

S. Będowskiego i B. Ludwiga

Wymiana monet.

Kupuje 6½ proc. obligacje m. PŁOCKA.

Bilety do klasy 4 Rady Głównej Opiek. nadeszły do Płocka.

Roman Majewski

Notariusz przy kancelarii Hipotecznej K. P. Sądu
Pokoju otworzył kancelarię w Płocku przy ulicy
Więziennej w domu W-iej Waśniewskiej № 17 m. 1.

Głos Śląska i Poznańskiego.

Prasa poznańska i śląska zamieszcza następujące oświadczenie:

„Po przeszło czterech latach grozy wojennej i cierpień bez miary, wyniszczających najlepsze siły ludzkości, wylaniają się wreszcie z krwawego zamętu pierwsze zarysy nowego porządku świata, opartego na zasadach sprawiedliwości oraz na podstawie swobodnego stanowienia o sobie każdego narodu.

„Program zbudowania w myśl zasad powyższych trwałego pokoju, zawarty w znanych oświadczeniach politycznych prezydenta Wilsona, został obecnie i przez rząd niemiecki przyjęty, jak o tym świadczy ostatnia nota pokojowa Niemiec z 5 października 1918 roku.

„Tymczasem wybiła i dla nas polaków godzina, w której podnieść musimy głos swój, by upomnieć się o prawa nieprzedawnione narodu.

„Rozbiór Polski był najjaskrawszym pogwałceniem sprawiedliwości międzynarodowej w historii nowoczesnej, a przez to samo stał się głównym źródłem tej polityki przemocy i ucisku, która stanowiąca w Europie wieczne zarzewie niepokoju aż do dni naszych. Kto zatem chce szczerze i uczciwie przyłożyć rękę do budowy nowej, na poszanowaniu prawa opartej przyszłości ludów, ten naprawę krzywdy, wyrządzonej Polakom, uważać musi za pierwszy, nieodzowny warunek wielkiego tego dzieła.

„Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu, osiadłych na ziemiach polskich w jedną całość, wyposażoną w pełnię praw państwowych stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów.

„Uznał to prezydent Wilson, wysuwając w swoim programie pokojowym sprawę utworzenia Polski niepodległej, złożonej z wszystkich ziem polskich, z własnym wybrzeżem morskim, jako jeden z warunków sprawiedliwego porządku międzynarodowego. Z faktu, że rząd niemiecki przyjął program Wilsona bez zastrzeżeń jako podstawę do rokowań pokojowych, wnioskować trzeba, że i na wytyczną tegoż programu w sprawie polskiej zasadniczo się godzi. Doniosłość tego podkreślił z naciskiem przedstawiciel Koła Polskiego na historycznym posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 5 października r. b., stwierdzając, że rząd przez to poraz pierwszy uznał, iż dążenia narodu polskiego do zjednoczenia wszystkich ziem polskich w państwie niezależnym są uprawnione.

„W tej chwili, rozstrzygającej o naszej przyszłości, naród cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną opłomienioną myślą, tworzy jeden wielki, zwarty a solidarny obóz narodowy.

„My, Polacy, w dzielnicy pruskiej stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelników naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy, jako wyrazicielki opinii publicznej.

„Stwierdzając tę naszą zgodę i zwartość narodową, uważamy za obowiązek swój poprzeć zbiorowym aktem woli stanowisko naszego przedstawicielstwa parlamentarnego z dnia 5-go października i oświadczamy uroczyście, że w wielkiej tej i odpowiedzialnej godzinie dziejów z pełnym zaufaniem składamy w ręce posłów naszych tak w Sejmie pruskim jak Parlamencie niemieckim dalsze kierownictwo polityki w myśl uprawnionych interesów i niezłomnych ideałów narodu.

„Naród polski, który w wojnie tej na równi z innymi narodami, walczącymi najcięższe poniosł ofiary, pragnie pokoju trwałego i szczęśliwego dla wszystkich narodów. Polacy jak dotąd tak i w przyszłości pozostaną wiernymi świetnym swym tradycjom opromienionym od zarania dziejów tymi sławnymi hasłami wolności i braterstwa ludów, jako szczerzy

i niezłomny szermierz tolerancji na wewnątrz i zgodnego współżycia narodów na zewnątrz w myśl wielkiego hasła przodków naszych: Wolni z wolnymi, równi z równymi.

Rada Narodowa, — Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką, — Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie, — Komitet Wyborczy Prowincjonalny na Prusy Królewskie, Warmję, Mazury i Pomorze, — Polski Komitet Prowincjonalny Wyborczy dla Śląska, — Komitet Polityczny dla Polaków na Obczyźnie po prawym brzegu Łaby, — Główny Komitet Wyborczy Polski dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej po lewym brzegu Łaby.

Centrum Obywatelskie, — Kasyno Obywatelskie — Katolicko-Polska Partja Ludowa, — Narodowe Stronnictwo Robotników, — Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, — Stronnictwo Ludowe, — Stronnictwo Pracy Narodowej, — Związek Narodowy.

Oraz wszystkie bez wyjątku (49) polskie pisma patryjotyczne, wychodzące w Państwie Niemieckim.

Odpowiedź Wilsona na notę niemiecką.

Waszyngton, dn. 14 października. Urzędowa wiadomość Reutera donosi:

Sekretarz stanu dziś po południu tymczasowemu pełnomocnikowi Szwajcarii i przedstawicielowi interesów niemieckich w Stanach Zjednoczonych wręczył Notę następującą:

Departament Stanu 14 października 1918.

Mój Panie!

W odpowiedzi na zapytanie rządu niemieckiego, mam zaszczyt prosić o przesłanie noty następującej:

Neograniczone przyjęcie warunków, przedstawionych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego oświadczeniu na kongresie w d. 8 stycznia 1918 r. i w następnych oświadczeniach — ze strony obecnego rządu niemieckiego i większości parlamentu — spowodowało prezydenta do złożenia publicznego wyjaśnienia swojej decyzji względem oświadczeń rządu niemieckiego z 5 i 11 października 1918 r. Musi tu powstać zupełna jasność, aby przeprowadzenie opuszczenia terenów i warunki zawieszenia broni były przyjęte, co do decyzji zaś radzie militarynych członków rządu Stanów Zjednoczonych i rządów koalicjantów musi być pozostawione. Prezydent czuje się w obowiązku oświadczyć, że żadne uregulowanie sprawy przez rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie przyjęte, któreby nie wytworzyło zupełnie zadawalającego bezpieczeństwa i rękojmi dla trwałości obecnej przewagi militarnej armji Stanów Zjednoczonych i koalicjantów na froncie. On ma ufność, co jako pewnik przyjąć można, że to decyzją i rozstrzygnięciem rządów koalicyjnych będzie.

Prezydent uważa również za swój obowiązek dodać, że ani rząd Stanów Zjednoczonych, ani, czego jest pewien, rządy z którymi Stany Zjednoczone są złączone jako wspólnie prowadzące wojnę, nie zezwolą na wprowadzenie w czyn zawieszenia broni, dopóki nie ustąpią siły wojenne niemieckie, nie usuną nieludzkiego i bezprawnego traktowania, przy którym dotychczas obstarują.

W tym czasie, gdy rząd niemiecki występuje do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycją pokojową, jego łodzie podwodne zajęte są zatapianiem okrętów pasażerskich na mo-

rze i nie tylko okrętów, lecz nawet łodzi, na których pasażerowie i załogi usiłują się wyratować. Armja niemiecka podczas obecnego przymusowego odwrotu znaczący swą drogę we Flandrii i Francji rozmyślnym zniszczeniem, które zawsze jako naruszenie prawideł i zwyczajów cywilizowanego prowadzenia wojny będzie uważane. Miasta i wsie jeśli nie zostały zniszczone, są ze wszystkiego co posiadały, obrabowane, często nawet z mieszkańców. Nie należy oczekiwać, że złączone w walce przeciw Niemcom narody zgodzą się na zawieszenie broni, dopóki bezprawne czyny, grabież i pustoszenie trwać będą, na które z odrazą i strachem, oraz zbuntowanym sercem patrzymy.

Jest konieczne, aby nie wytworzyła się żadna możliwość nieporozumienia, aby pokój z wielkim nakładem ostrożności „very folemnly” i rozważi rządu niemieckiego kierować się mógł tym układem i jasnym poglądem „to the londnage and claim” na warunki pokojowe, które w dniu 4 lipca tego roku „mont vermon” były przedstawione, Brzmia one, jak następuje: Zniszczenie wszelkiej samowolnej potęgi wszędzie, gdzie ta chciałaby tajnie i z własnej jedynie woli przeszkodzić pokojowi świata, jeśli zaś nie może być ona zniszczona, conajmniej pomniejszenie jej do rzeczywistej niemocy (następuje tu ucięcie telegramu), która dopóki nacja niemiecka panuje, (controlled) — jest właśnie tego rodzaju, który tu się wymienia.

Naród niemiecki może wybrać zmianę w powyższym. Podane tu słowa prezydenta tworzą rzecz prosta warunek, który przed pokojem musi być wypełniony, jeśli pokój przy pośrednictwie akcji (by the action) narodu niemieckiego samego ma dojść do skutku.

Prezydent czuje się w obowiązku wyjaśnić, że całe przeprowadzenie pokoju zależy od poglądu na zgodę co do charakteru rękojmi, które w tych kwestjach zasadniczych muszą być podane.

Jest niezbędne, aby złączone przeciw Niemcom rządy bez dwuznaczności wiedziały, z kim one prowadzić mają pertraktacje.

Prezydent tę ważną notę przedstawi i C. K. rządowi austro-węgierskiemu.

Przyjmij, mój Panie, ponownie zapewnienie mojego wysokiego szacunku
podpisano Robert Lansing.

Nowe czasy — nowe hasła!

W przewlekłej, beznadziejnie długiej wojnie, mającej całe tygodnie, ciągnące się bez poważniejszych zmian, następuje nagły zwrot, owa zapowiadana godzina dwunasta zaczyna bić, i głos tego bicia radośnie rozlega się po całym świecie, ięskne spojrzenia wszystkich zwracają się z upragnieniem na drugą półkulę, do tego, w którego rękach leży, by pozwoić na wybitie ostatniego dwunastego uderzenia na zegarze dziejowym.

Hasła nowe, wybuchające w ciągu czterolecia wojennego, tłące od dawien dawna w sercach ludzkości całej, zrazu nieśmiele pokazujące oblicze swe światu, zaczynają konkretnych nabierać kształtów. Sobotnia mowa nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej jest dowodem tego, że pokój, który jeszcze przed paru tygodniami tak dalekim nam się zdawał, szybkimi krokami zbliżył się; czy danym nam jednak będzie już teraz zaznać go, trudno narazie odpowiedzieć. Lecz to, co się w ostatnim tygodniu zdarzyło, odstąpić się już nie może. Mowa sobotnia kanclerza jest przeobrażeniem i zmianą całego, do tej pory panującego, systemu rządowego, na nowy, na innych podstawach oparty, na parlamentarny rząd, jest więc zmianą radykalną, wprost rewolucyjną, i to — zmianą, doszłą do skutku na drodze ewolucyjnej, nie narażającą podstaw państwowej egzystencji, nie narażającą państwa całego na wstrząśnienia i pożogi rewolucyjne. Jest więc jednym z wielu dowodów dojrzałości politycznej i zdrowej racji stanu narodu niemieckiego. Nie przesadzam, czy kanclerz obecny dorosłemu zadaniu, na jego barkach ciężącemu, lecz kroku wstecznego, czyli powrotu na tory, z których się tak mądrze zeszło, nie należy już oczekiwać. Państwo feudalne stało się państwem demokratycznym.

Z drugiej strony hasła polityczne, zawarte w tej mowie kanclerskiej, wyszły już ze stanu, w jakim się do tej pory znajdowały, mianowicie ze stanu pragnień nieuchwytnych i dążeń niektórych partii i weszły do programu rządowego, doznały sankcji rządowej. To drugi, specjalnie dla nas ważny fakt. Te pragnienia, któreśmy z głębin duszy narodowej wyprowadzali, od upadku państwa, aż do pory obecnej, które zdawały się pia desideria, niedostępnymi, fantasmagoriami politycznymi, obiekty się w kształty realne, stały się nareszcie kamieniem węgielnym polityki ogólnopolskiej: Parafrazując to tyle razy powtarzane w ciągu wojny obecnej powiedzenie cesarza niemieckiego, możemy i my stwierdzić, że obecnie są tylko Polacy, a partii nie, ma. Hasło to, które teraz wszystkich nas zjednoczy, stało zawsze jako cel, do którego dążyć mamy, w programie polityki narodowej, opartej na demokratycznych zasadach. W ciągu ewolucji swej hasło to, stosownie do istniejących warunków politycznych, różne przybierało formy, lecz zawsze jako cel ostateczny, cel, do którego dążyć winna cała wolna, zjednoczona, demokratyczna Polska.

I w ciągu wojny obecnej widzieliśmy dwie fazy rozwoju hasła tego: od autonomii wszystkich ziem polskich, razem zjednoczonych, do jego ostatecznego ujęcia i skonkretyzowania — do niepodległości Zjednoczonej Polski. Hasło, przyjmowane jako nierealne, nie liczące się z warunkami politycznymi, jako wyraz bezpłodnego i nietrzeźwego maksymalizmu, nareszcie doznało sankcji i uznania zostało przez wszystkie strony wojującego świata, i co najważniejsza, przez strony zainteresowane bezpośrednio. Do tej pory niedoceniano tego, że wielka wojna wielkie musi mieć hasła.

Kiedy wszystkie prawie ludy walczą, kiedy rozgrywa się walka ostateczna, prowadzona pod hasłem Wilsonowskiej zasady, „że wynikiem wojny musi być sprawiedliwość, która nie zna uprzywilejowanych, ani rozmaitej miary, lecz uznaje równe prawa dla rozmaitych narodów“, naród każdy musi wystawić maximum swych pragnień i celów. I przekonaliśmy się naocznie, że owe 14 artykułów, uważane swego czasu za wytwór bujnej fantazji, za credo polityka — teoretyka, za program iście akademickiego doktrynerstwa, stają się i staną się platformą rokowań politycznych, punktem zwrotnym w dziejach całej ludzkości.

Silny podmuch prawdziwie demokratycznego ducha powstał z dalekiego Zachodu, z ziemi, w której obronie stawiali nasi „cives totius terrae“ Kościuszko, w której demokratycznych ideałów obronie zginął Pułaski, i ów duch, to nie duch rzezi i pożog, który przedostaje się z piekła bolszewickiego, lecz duch demokracji nowoczesnej, bo oparty jest na sprawiedliwości równej dla wszystkich narodów, bo hasłem jego przewodnim miłość bliźniego. Dożyliśmy tego, że kanclerz niemiecki oświadcza, że wtedy kierownicy mają stanu może z ufnością wziąć udział w odpowiedzialności przy sprawowaniu służby dla narodu i ojczyzny, gdy naród sam bierze udział w najszerszym zakresie w tworzeniu swego losu i gdy odpowiedzialność ta rozszerza się na większość jego swobodnie wybranych przywódców politycznych“.

I. A. M.

Z CYKLU

Legjonom.

Hej! nad skalne granity,
Nad las w chmury spowity,
Srebrnopióry wzbil dumnie lot swój...
Bo od Karpat... od węgierskiej strony
Idą polskie Legjony
Na bój!..
Na bój!

Hej, gór królu skrzydlaty
Już zagrały armaty,
Straszny śmierci rozpoczął się siew!
Pod skał cichą osłoną
Wsiąka w ziemię rodzoną
Ich krew!..
Ich krew!

Hej! nasz orle ty biały
Błysło słońce twojej chwały!..
Sztandar sławy nad szczyty daj wzniesć...
Niech śnieżnym lśni gieczerom
I polskim, Bohaterom
Na cześć!..
Na cześć!

Zbigniew Orlicz.

Notatnik polityczny.

*) Głos napomnienia. W „Gazecie Nowej” znajdujemy artykuł, którego głos brzmi nutą upomnienia pod adresem pewnych partii politycznych ale oto wyjątek:

Pód adresem tych ugrupowań politycznych, które hasła narodowe wykorzystują dla zabezpieczenia i zrealizowania swoich interesów partyjnych i dla ugruntowania dyktatury partyjnej — trzeba bez ogródek powiedzieć, że spotkają się z stanowczym odporem żywiołów politycznych, szukających rozwiązania obecnej sytuacji w najszybszym utworzeniu konstytuandy i wyłonieniu Rządu Narodowego.

Kolo Międzypartyjne — o nie tu w tym wypadku idzie — musi zaniechać dwuznaczonej gry i wypowiedzieć się szczerze i bez zastrzeżeń w sprawie konsolidacji narodowej. Na subtelne konflikty partyjne niema teraz czasu.

*) Protest polaków Śląskich. „Berliner Lokal Anzeiger” podaje wiadomość z Bytomią, że na Śląsku pruskim ukazała się odezwa komitetu wyborczego polskiego na Śląsku, podpisana przez wszystkie stowarzyszenia polskie na Śląsku Pruskim, przez wszystkie redakcje i przez posłów polskich do parlamentu niemieckiego i do sejmiku pruskiego. Ta odezwa protestuje przeciwko zarządzeniu komendy generalnej, we Wrocławiu, zakazującemu przedstawień teatralnych, odczytów i zgromadzeń w języku polskim. To rozporządzenie, jest, zdaniem odezwy, zamachem na narodowość i język ojczysty narodu polskiego na Śląsku. Polacy śląscy protestują przeciwko temu gwałtowi, popełnionemu na starej ziemi piastowej, i twierdzą, że tkwi w tym rozporządzeniu zamiar, oddzielenia narodu polskiego na Śląsku od całego ojczystego kraju polskiego.

*) O uwolnienie jeńców. Komisja Wojskowa jeszcze we wrześniu r. b. wystąpiła do odpowiednich władz niemieckich z wnioskiem o uwolnienie i powrót jeńców-oficerów polskiej narodowości. Obecnie starania te zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem, i, na mocy porozumienia z niemieckimi władzami:

1) wszyscy oficerowie-polacy, przebywający w niemieckich obozach jeńców, zostaną w najbliższym czasie uwolnieni, wobec czego Wydział Jeńców wstrzymał przyjmowanie podań w tych sprawach;

2) jeńcy-oficerowie-polacy, zwolnieni z obozów w Austro-Węgrzech i przebywający chwilowo na terytorium generał-gubernatorstwa lubelskiego, otrzymają bez żadnych przeszkód pozwolenia na wyjazd do generał-gubernatorstwa warszawskiego. Pozwolenia te wydawać będzie niemiecki przedstawiciel w Lublinie.

*) Zwolnieni. Oficerowie Legjonów internowani w obozach w Niemczech, podobno zostali wypuszczeni na wolność i wkrótce zjechać mają do Warszawy. Oficerowie Legjonów więzieni w Mar-marosch Szigeth przybyli do Lwowa.

*) O gabinet koalicyjny. Jak się dowiaduje „Głos” zamiary Koła międzypartyjnego stworzenia gabinetu z p. Świeżyńskim na czele zostały już prawie unicestwione. Lewica traktuje akcję Koła międzypartyjnego z nieufnością. Wczoraj Zjednoczenie ludowe i N. Z. R. zerwały pertraktacje prowadzone z Kołem. Te ostatnie ugrupowania żądają stanowczo utworzenia gabinetu koalicyjnego.

*) O prawa narodowe żydów. W związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi Komitet centralny sjonistów w Warszawie, jak informuje prasa żydowska, — odbywa narady „nieustające“, a p. Jackan w „Hajncie“ wyraża nadzieję, że obecnie żydzi w Polsce zyskają prawa narodowe.

*) W sprawie przejęcia administracji. Pierwsze posiedzenie komisji rządowej do przejmowania administracji krajowej od okupantów ma się rozpocząć od ustalenia terminu objęcia władzy. Terminem tym ma być dzień 15-ty listop. r. b. Dalszy ciąg obrad w tej sprawie odbył się w niedzielę u szefa administracji cywilnej, p. Steinmeistra, z udziałem członków prowizorium minister-

jalnego pp. W. Broniewskiego, J. ks. Radziwiłła, Wieniawskiego i dyr. Wróblewskiego.

*) Uwolnienie. „Naprzód” donosi: Porucznik Wieniawa Długoszewski, który od początku czerwca znajdował się w więzieniu butyryckim w Moskwie, aresztowany tamże na dworcu jarosławskim, został obecnie wypuszczony na wolność.

*) O wodza naczelnego. Krąży po Warszawie pogłoska, jakoby rada Regencyjna miała „powierzyć“ dowództwo nad Wermachtem gen. Dowbor-Muśnickiemu a żołnierze z tej brygady napelniają już biura werbunkowe.

*) O wstępowanie do wojska. „Gazeta Kielecka” pisze: Bez względu na to, jakie ostateczne kształty przybierze rozwiązanie sprawy polskiej, jedno jest pewnym: państwo bez wojska istnieć nie może; kto przeto chce państwo polskie, musi chcieć polskiego wojska.

Rząd polski, przystępując do tworzenia wojska, stwierdza, że zadanie swe traktuje realnie, znajdzie, też żywy oddźwięk wszędzie tam, gdzie panuje miłość i przywiązanie do tych nielicznych naszych, lecz opromienionych sławą bojową kadrów wojskowych.

Wierzmy, że pomimo ciężkich warunków, w jakich tworzy się wojsko polskie, patryjotyczne poczucie zwycięży i młodzież polska stanie na zew werbunkowy tym razem nareszcie już rządu polskiego.

*) O powiększenie liczby oficerów polskich. Z komisji wojskowej otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

Kandydaci do szkoły dla oficerów przy I brygadzie piechoty wojska polskiego, zamieszkali na prowincji w obu okupacjach, o ile nie mają możliwości przyjazdu do Warszawy, winni się zgłaszać w najbliższym głównym urzędzie zaciągu do wojska polskiego, gdzie otrzymają instrukcję do dalszego postępowania.

Ponadto komisja wojskowa przypomina, że do szkoły uzupełniającej dla oficerów, przyjmowani są byli oficerowie I korpusu, b. oficerowie armii rosyjskiej oraz oficerowie jeńcy, ostatecznie zwolnieni z niewoli niemieckiej lub austriacko-węgierskiej.

Przy zgłoszeniach wymagane jest przedstawienie dokumentów następujących: a) świadectwo ukończenia 6 kl. szkoły realnej lub gimnazjum filologicznego, b) stan służby (formularz lub księga ewidencyjna).

Nadto o przyjęciu na kurs decydować będzie komisja wojskowo-lekarska.

Narazie na kurs powyższej szkoły, przyjętych będzie 360 oficerów (sztabowych, kapitanów, subalternów i chorążych).

W miarę zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów, powoływane będą do życia dalsze kursy.

*) Komisja do przejmowania władzy. Z polecenia Rady regencyjnej została utworzona pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Broniewskiego komisja, której zadaniem będzie bezpośrednio przejmowanie władzy administracyjnej z rąk okupantów.

Do komisji należą: minister spraw wewnętrznych Stecki, podsekretarz stanu Wieniawski, minister rolnictwa Dzierżbicki i dyr. biura prezydjalnego rady ministrów dr. Wróblewski.

Zerwanie rokowań rosyjsko-ukraińskich.

Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe zostały na dzisiejszym plenarnym zebraniu do dalszego zarządzenia zerwane.

Zawieszenie broni pozostaje dalej w mocy, istnieć będą również przedstawicielstwa konsularne.

Praca komisji komunikacyjnej w sprawie wymiany towarów i Czerwonego Krzyża będzie kontynuowana.

Część delegatów rosyjskich wyjeżdża, część pozostaje w Kijowie i pracować będzie w komisjach.

Bolszewizm w armii bułgarskiej.

„Feille” donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła: „Zerwanie Bułgarii z państwami centralnymi było już w lipcu rzeczą nieuniknioną, gdyż rozmaite pułki bułgarskie wprowadziły rady pułkowe, które kontrolowały komendantów. Podobno francuzi wiedzieli o tym, że dwie dywizje odmówią brania udziału w dalszym pochodzie. Wierność tych pułków doprowadziła do odwrotu całej armii. Informacje te potwierdzają, że ex-car Ferdynand zaproponował rozejm w obawie przed rewolucją jego własnej armii”.

Maksym Gorkij o położeniu w Rosji.

Po dłuższym milczeniu zamieszcza Maksym Gorkij w „Nowaja Żyżn” dalszy ciąg swych „Myśli nie na czasie”. Píše on:

„Zabity do stopienia przez okrutną rzeczywistość, pijaniutki, do wstrętu cierpliwy i po swojemu chytry, lud moskiewski zawsze był i pozostaje obcy psychologicznie inteligentowi rosyjskiemu, bogatemu w wiedzę książkową, a biednemu co do znajomości rzeczywistości rosyjskiej. Kadłub leży na ziemi, a głowa wyrosła wysoko pod niebiosa, zdaleka zaś wszystko, jak wiadomo, wydaje się lepszym. Oczywiście, robimy próby rewolucji socjalnej. Jest to zajęcie pocieszające maniaków tej pięknej idei i kozytne dla lotrzyków. Jak wiadomo, jednym z najgłośniejszych i najbardziej przyjętych hasła naszej samodzielnego rewolucji było: „Rabuj zrabowane”! Rabują zdumiewająco, artystycznie, bez wątpliwości

o tym procesie samoograbiania się Rusi, historia opowie z największym patosem. Rabują i sprzedają cerkwie, muzea wojenne, sprzedają działa, karabiny, rozkradają pałace byłych wielkich książąt, rozgrabiają wszystko, co się da, sprzedają wszystko, co można sprzedać. W Teodozji żołnierze nawet ludźmi handlują i przywieźli z Kaukazu Turczynki, Ormianki, Kurdki i sprzedają je po 25 rb. za sztukę. To bardzo oryginalne i nawet w epoce wielkiej francuskiej rewolucji nie podobnego nie było.

Uczciwi ludzie, których zawsze u nas brakło, zupełnie znikli. Niedawno słyszałem takie zaprosiny: przyjdź do nas, towarzyszu, bo oprócz 3 robotników, niema u nas ani jednego uczciwego człowieka.

I oto ten słaby, ciemny, organicznie skłonny do anarchizmu lud, obecnie zostaje powołany na przywódcę świata, Mesjasza Europy. Zdawałoby się, że ta ciekawa i sentymentalna idea nie powinna mieć gry tragicznej Komisarzy Ludowych. Lecz „wodzowie ludu” nie ukrywają swego zamiaru zapalenia z mokrych drzew rosyjskich stosu, którego ogień oświecił kraj zachodni, gdzie ogień twórczości społecznej palą się jaskrawiej i rozumnie, niż w Rusi. Stos zapalili, pali się on kiepsko, śmierdzi, brudziutką, pijaną i okrutną. I oto tę nieszczęsną Ruś ciągną i pchają na golgotę, aby ukrzyżować ją dla zbawienia całego świata. Czyż to nie mesjanizm o sile stu koni? A świat zachodni jest srogi i nieufny, brak mu zupełnie sentymentalizmu. Tam sprawa oceny człowieka jest prosta: czy lubisz i umiesz pracować? Jeżeli tak — jesteś światu potrzebny, jesteś człowiekiem, którego siła stwarza to, co wartościowe i piękne. Nie lubisz i nie umiesz pracować, wówczas pomimo wszystkich swych zalet jesteś zbędny. Oto i wszystko. A ponieważ Rosjanie nie lubią i nie umieją pracować, a świat zachodnio-europejski tę ich właściwość zna bardzo dobrze, przeto będzie nam bardzo źle, gorzej, niż się spodziewamy“.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. 16 października.

Grupa wojsk bawarskiego Ruprechta.

We Flandrii wróg wznowił swe ataki na szerokim froncie pomiędzy Zarron i Lys. Udało mu się przeдрzeć przez nasze linie przednie. Około południa walka na linii Kortemerk na wschód od Roeselaere, które po zaciętych walkach wpadło w ręce wroga, na południo-zachodzie od Isegem i północo-wschodzie od Menem — została powstrzymana. Monem i Verwick pomimo silnych ataków zostało utrzymane. Próba przejścia nieprzyjaciela przez Lys pod Komen została udaremniiona. Podczas wznowionych ataków wroga po południu straciliśmy Haudama i Kortelare. Silne prowadzone wozami pancernymi ataki po obu stronach Guits złamały się. Pomędzy Isegem i Menem po południu wróg zaledwie nieznaczny teren zajął.

Pomyślne walki przedpolowe na zachód od Lille i na kanale Auth-Deule oraz w odcinku Selle na północ od Hautty i St. Suplet złamały się częściowo ataki wroga.

Grupa armii niemieckiego następcy tronu

W gęstym тумanie porannym wróg uderzył na wschód od St. Quentin po przez Lys i przejściowo postawił stopę na wyżynach na południe od Matquigny i na północ od Origny. Podjęte w sposób okalający przeciwności odrzuciły go z wyżyn z powrotem na Lys. Zacięte ataki częściowe przed nowymi pozycjami na północ od Laon i na zachód od Aisne i na gruncie Aisne, jak również na południo-zachodzie od Grand-Pré.

Grupa gen. Gallvitz.

Pomędzy Aisne i Mozą uderzyli amerykańscy znaczni siłami. Punkt ciężkości walki znajdował się na wschód od Aire i po obu stronach dróg, wiodących z St. Pentry na St. Denthe. Czterokrotnie wznowiane ataki wroga z lokalnymi powodzeniami terenowymi po obu stronach Romagne złamały się.

Teren południowo-wschodni.

Na wyżynach na północo-zachód i północ od Niszu toczono się drobne walki.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorf.

Sprawozdania wieczorowe.

Berlin, 16 października. Urzędowo.

Na froncie we Flandrii wróg kontynuował swe ataki. Mógł on jednak w pierwszym naporze zdobyć tylko niewielkie skrawki terenu. Na zachód od Mozy rozwinęły się walki częściowe z powodzeniem dla nas.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, od 11 do 15 paź. Urzędowo donoszą:

FRONT WŁOSKI.

Działalność bojowa także i wczoraj odznaczała się niezwykle ożywieniem.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Opuszczone przez nas Durazzo zajęli Włosi. Posunięcia nasze w Albanii i Serbji przeszły bez ważniejszych walk z przeciwnikiem.

Szef sztabu generalnego.

Telegramy urzędowe.

Wyjaśnienie ze strony niemieckiej.

Berlin, 13 października, urzędowo. Od chwili propozycji pokojowej rządu niemieckiego do prezydenta Wilsona, ze strony angielskiej i francuskiej, tworzy się niesłychana heca na temat rzekomych systematycznych spustoszeń, dokonywanych na Francji północnej przy naszych ruchach odwrotowych. Każde miasto, które zostało obrócone w kupy zwalisk przez angielskie lub francuskie armaty, przedstawiane jest jako zniszczone, splondrowane i puszczane z dymem przez wojska niemieckie. O każdej wsi, która po zaciętych walkach opuszczona została przez wojska niemieckie, — podaje się wiadomość narodom amerykańskiemu, francuskiemu i angielskiemu, że ono świadomie zostało zniszczone przez Niemców. — Kłamliwość i głupota poglądu, że nasi żołnierze muszą nawet własne kwatery puszcząć z dymem, biją w oczy.

Więści te ignorują rzecz główną, że tysiące francuzów, którzy spokojnie żyli w dotychczasowej okupacji, obecnie w rozpaczliwym położeniu pod ogniem oswobodzicieli z miast Francji północnej uciekać muszą. Świat cały dowiedzieć się musi, że te wiadomości są w zupełności mylne i przygotowywane jedynie w tym celu, aby podtrzymać nienawiść o ile można i przeszkodzić pokojowi, do którego dążymy. Wiadomo bowiem dobrze, że miasto St. Quentin, Cambrai i Douai obrócone zostały w kupy gruzów. Odpowiedzialność za to ponoszą lotnicy i baterie nieprzyjacielskie, którzy od tygodnia obrzucają miejscowości te bombami. — Do tych zwykłych zarzutów należy także podniecenie z powodu zatopienia parowca pasażerskiego japońskiego... Lecz jak nienależąca do niczego ludność cywilna ponosić cierpienia musi, tak również należy zaznaczyć, że dla niemieckiej floty podwodnej rozróżnienie pomiędzy pasażerskim parowcem a transportowym jest niemożliwe. Również jak dla lotnika angielskiego niemożliwe jest określić, czy jego bombą w Bügge zabity żołnierz niemieckiego, czy obywatela belgijskiego. Tylko podczas niszczącego bombardowania miast niemieckich na Renie Anglicy są spokojni, czy one mogą zabić ludność cywilną.

O losy Valenciennes.

Berlin, 13 października, urzędowo. Potym, gdy strach przed ostrzeliwaniem opanował ludność Valenciennes i około 30 tys. mieszkańców uciekło na wschód, rząd niemiecki nawiązał rokowania z rządem szwajcarskim. Rząd szwajcarski przyobieczał zawiadomić rząd francuski niezwłocznie o położeniu powyższym i poprosić w interesie ludności miast północo-francuskich o przyrzeczenie wstrzymania się od ostrzeliwania większych miast i o namówienie również do tego innych koalicjantów. Również rząd niemiecki winien być na to przygotowany, aby namówić część ludności do przejścia w linie nieprzyjacielskie, wskutek czego nastąpiłoby musiało porozumienie pomiędzy frontami.

W razie, gdyby rząd francuski nie zgodził się na nasze propozycje — wtedy rząd nasz brać nie może na siebie odpowiedzialności za trupy ludności, jako wynik niszczącego ostrzeliwania nieprzyjacielskiego wszelkich większych i mniejszych miejscowości.

O losy Lille.

Berlin, 12 października. Na prośbę dowództwa niemieckiego rząd niemiecki pozawczoraj zwrócił się z prośbą do rządu szwajcarskiego, aby ten nawiązał rokowania i oświadczył rządowi francuskiemu, że mieszkańcy Lille i okolicznych robotniczych miast opanowani są ogromnym wzburzeniem. Obawa z powodu ostrzeliwania tych miast przez państwa entente'y wywołuje ogromną panikę. Wrazie ogólnej ucieczki jako skutki tego, z Lille mogą ucieść tysiące ludzi, na co liczyć prawie z pewnością trzeba, wówczas dowództwo niemieckie nie będzie w stanie zabezpieczyć tych mas na tyle, aby ulżyć losowi tych nieszczęśliwych, chociaż bardzo dąży do tego.

Równocześnie z zawiadomieniem powyższych państw interpelowany został również rząd holenderski, o ile byłby w możności, aby zaopiekować się przyjmowaniem uciekających. Rząd holenderski wyraził swoją gotowość w tym kierunku, zapewnić pomoc w miarę możliwości.

Ze strony rządu francuskiego dotychczas nie nadeszło żadne oświadczenie. Według doniesień ucieczka przybiera formy masowe.

O żądaniach polskich.

Frankfurt n./M., 14 października. „Frankfurter Ztg.” zaznacza w pewnym artykule, że odezwa polaków niemieckich jest największą groźbą dla rokowań pokojowych. Zawiera ona błędne tłumaczenie programu Wilsonowskiego, które by naród niemiecki i przyszłość jego rozbiło. Urzeczywistnienie części tego może doprowadzić do pokoju Niemiec z Polską i do pokoju wszechświatowego. Żądania polskie co do Prowincji Poznańskiej, Prus Zachodnich i części Śląska zmierzają do zrabowania od Państwa Prus Wschodnich, oddając pod panowanie obce wielką liczbę Niemców. Niemcy i Polacy byli by w niezwykle sposób pomieszczeni ze sobą, co nie dało by jasnego wyglądu krajowi. Podobne rozwiązanie nie uprościłoby, lecz zagmatwałoby sprawę.

Przed mową kanclerza.

Berlin, 15 października. Jak dowiaduje się „B. Z.” Kanclerz Państwa ks. Maksymilian zabierze głos na jutrzejszym posiedzeniu Plenum Izby, które odbyć się ma o godz. 1 pp. Mowa jego zawierać będzie wskazania co do polityki wewnętrznej, gdyż

spodziewać się nie należy, żeby już jutro ze względu na wyjaśnienia banku państwa następczała się sposobność do omówień położenia zewnętrznego.

Po ogłoszeniu odpowiedzi niemieckiej.

Budapeszt, 13 października. Nota streszczająca odpowiedź niemiecką spotyka się tu z powszechnym uznaniem. „Pester Lloyd” streszcza swe lapidarne pochwały. Wilson nie może mieć innego wyboru jak tylko na wzór Leonidasa zakończyć wojnę wszechświatową. Sprawiedliwy pokój wszechświatowy może nie nastąpić tylko wtedy, gdy Wilson rękojmnie wrogów odrzuci. Lecz wtedy również stanie się pokój.

W prowincjach nadbałtyckich.

Królewiec, 14 października. „B. Z.” Głównokomenderujący wojskami niemieckimi w prowincjach nadbałtyckich gen. von Kathen opublikował w piśmie litewskich następujące obwieszczenie:

Abym w pewnych kołach polityków bałtyckich obiegującym pogłoskom zaprzeczyć, niniejszym ogłaszam, że moje, kraj nadbałtycki strzegące wojska pod żadnym pozorem nie opuszczają go dotąd, dokąd kraj bałtycki nie zyszcze pewności, iż życiu i własności mieszkańców ze strony żadnego rządu nic nie grozi.

Wszelkie wieści i pogłoski, zmierzające do zniespokojenia ludności lub podniecania sfer robotniczych skarcę najcięższymi karami.

Narady socjalistów niemieckich.

Berlin, 15 października. „Berliner Tageblatt” pisze: Dzisiaj o g. 2 zbierze się socjalno-demokratyczna frakcja Parlamentu na posiedzenie, aby umocnić stronnictwo swe wobec listu Kanclerskiego. Opinia innych partji jest za tym, aby uniknąć przesilenia Kanclerskiego. Czy i będzie to możliwym, zależy od wyniku narad socjalnych-demokratów, co jednak jest wątpliwe.

Nastroj w krajach koalicyjnych

Londyn 12 października. (Reuter). Pisma podają wywiady ze znakomościami wszelkiego rodzaju o odpowiedzi niemieckiej Wilsonowi. Powszechną cechą u wszystkich jest nieufność do pocucia honoru niemieckiego oraz zdanie: Niemcy dążą jedynie do tego, aby uratować swoje wojsko od zniszczenia, próbując sprzymierzonych pozbawić owoców ich zwycięstwa oraz powszechnie panuje uznanie dla ostrożności, z jaką odpowiedź przyjęta została przez szeroką publiczność.

Nastroj wo Franeji.

Berlin, 15 paźdz. Dążenie do represalii przybiera w ostatnim tygodniu w prasie francuskiej szerokie rozmiary. Żąda się odszkodowania za wszystkie miasta, wsi, dzieła sztuki, które zniszczone zostaną podczas odwrotu niemieckiego, Komitet „Nation” wydał odezwę do aliantów i rządu francuskiego w której stanowczo żąda ostrych represalii. Komitet „Nation” żąda od rządów tych krajów, które biorą udział w tym nowym pochodzie krzyżowym, uroczyste powzięcie postanowienie, utworzenia prawa o odszkodowaniu, miasto za miasto, wieś za wieś, kościół za kościół, zamek za zamek, majątek za majątek.

Wilson naradza się.

Amsterdam, 15 października. „B. Z.” Reuter donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą:

Po otrzymaniu urzędowego tekstu Noty niemieckiej Wilson wezwał do Białego Domu sekretarzy Stanu: Lansinga, Bakera, Daniela i naradzał się z nimi przeszło dwie godziny.

Bruksella czy Haga?

Amsterdam d. 13 października. „Köl. Volksztg.” Koła belgijskie agituja w Hadze, za wyznaczeniem miejsca konferencji pokojowej w Brukselli. Wśród ententy utrzymują, że zwiększy to ponownie znaczenie Brukselli.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol, 13 października. Na otwarciu Izby sułtan wygłosił mowę od tronu. Prezydentem Izby wybrany został 70 przeciwko 50 Habi, który był posłem w Sofji na miejscu Fallu'ego. Achmed Riza Bey został wybrany prezydentem senatu.

Przesilenie w Rumunji.

Genewa, 13 października. „Köl. Volksztg.” pisze: „Journal” paryski donosi, że gabinet Marghilomana został zachwiany. Król zwołał Radę Koronną w sprawie polityki zagranicznej do Jassy. Z tego powodu „Ellaize” wyraża nadzieję, iż Rumunja przepadła dla sprzymierzeńców, pokąd droga na Dunaju jest otwartą.

Ustąpienie gabinetu węgierskiego.

Budapeszt 14 października. (Biuro korespondencyjne węgierskie). Podług doniesień pism na naradach dzisiejszych członków gabinetu ustąpienie gabinetu zostało postanowione i podpisane. Prezydent ministrów dr. Veckerle przybył po południu do Wiednia, aby Cesarzowi Karolowi złożyć dymisję gabinetu.

Jak donoszą, b. poseł, prezydent Novroy powołany zostanie do utworzenia gabinetu.

Koalicyjny gabinet węgierski.

Wiedeń, 15 października. Byłemu prezydentowi parlamentu węgierskiego, Ludwikowi Narzaiovi, powierzone zostało utworzenie gabinetu. Do gabinetu tego wejść mają przedstawiciele wszystkich partji.

Bank w Mandżurji.

Moskwa 13 października. „Prawda” pisze, że podług wiadomości z Czyty w Mandżurji otwarty zostanie bank, który nabywać będzie od rosyjczyków grunty i domy.

Zamach na Enwer-Paszę.

Berlin, 14 października. Według nadeszłych tu wieści z dobrze poinformowanego w Konstantynopolu źródła, w środę ubiegłą dokonano zamachu na Enwer-Paszę. Dano też wiele strzałów do przywódców młodo-tureckich, gdy ci wchodzili do gmachu ministerstwa wojny. Idący obok Enwera-Paszy oficer niemiecki został raniony, Enwer-Pasza nie poniósł żadnego szwanku.

Z tego samego źródła wieści z Konstantynopola głoszą o niepokojących objawach.

Wezwanie do akcji katolickiej.

Sprawa katolicka zwykle w naszym społeczeństwie natrafia na ogromne trudności. Nietylko u nas, to samo w Galicji, gdzie nie było rządowych przeszkód. Tam jednakże nieczym się nie dają zrazić działacze — a na czele ich Biskup przemyski J. E. Pelczar. Należy ten Pasterz do pracowników w winnicy Pańskiej, do których serca zwątpienie i apatia nie mają przystępu.

Daje tej gorliwości Pastorskiej dowód J. E. Biskup Pelczar w świeżo wydanym orędziu, wzywającym do odnowienia „Bractwa Królowej Korony Polskiej i Związku katolickiego społecznego” — chociaż mu przedstawiano, że dziś na tę akcję nie pora. Na wstępie stwierdza z radością, że Związek działał nie mało, że w wielu parafjach poczęto tworzyć zakłady dobroczynne, pożyteczne dzieła ekonomiczne i domy parafjalne, że dalej komitet ratunkowy diecezjalny w Przemyślu przeszło 500 tysięcy kor, rozdał na zapomogi, że komitet djec. opieki nad sierotami umieścił już kilka tysięcy sierot po zakładach i w rodzinach. Potym pisze Dostojny Autor tak:

„Wojna, srożąca się od czterech lat, wielką i niespodziewaną przyniosła nam pociechę, bo oto ta Rosja, która Kościołowi i narodowi polskiemu tyle kłeski cierpień zadała, została pokonana przez dwa sprzymierzone z nią pierwsi mocarstwa; co więcej, władcy tychże mocarstw postanowili z własnej woli wskrzesić wolne i niepodległe Królestwo Polskie. Trzeba uwielbiać rządy Opatrzności Bożej, która pysznych ciemiężycieli upokorzyła, a uciśnionych i ufajcych w Niej podniosła; ale na tym nie można poprzestać. Jakim będzie to przyszłe Królestwo Polskie, Bóg sam to rozstrzygnie; tymczasem my Polacy mamy święty obowiązek dbać o to, by całe społeczeństwo polskie było bogobojne, obyczajne, karne, zgodne, światłe i mocne, a stąd wierne Bogu i Kościołowi Jego, wierne tej religii katolickiej, która stanowiła w przeszłości siłę żywotną narodu, tak, że biada byłaby narodowi polskiemu, gdyby się tej religii sprzeniewierzył, bo samby sobie grób wykopał. Oby się o tę wierność wszyscy modlili, wszyscy też dla zachowania tej wierności pracowali, i to nietylko duchowni, ale i świeccy, nietylko jednostki i rodziny, ale także stowarzyszenia i instytucje społeczne, a stąd i nasz Związek.”

W dalszym ciągu — pisze „Polak Katolik” (skąd „Wezwanie” to czerpiemy) — zestawia ks. Biskup krótko i treściwie zadania Bractwa i Związku na polu religijnym, moralnym, narodowym i politycznym, w dziedzinie oświaty, na polu postępu ekonomicznego i miłosierdzia chrześcijańskiego. Nadto ma Związek tatol.- społ. dawać zachętę lub pomoc do tworzenia stowarzyszeń pożytecznych, jak np. Sodalitacji marjańskich, Bractwa nauki chrześcijańskiej dla nauczania osobnych związków katolickich dla robotników, przymienników, czeladników, majstrów, kobiet pracujących, matek chrześcijańskich, służących i t. p.

Jak widzimy, jest to program działania, zakrojony na wielką skalę i wielkich wymagający ofiar i wysiłków, ale wszystko to jest potrzebne i godne naszych trudów: wdzięczność więc należy się od wszystkich ludzi dobrej woli Dostojnemu Autorowi za te słowa pasterskie!

„Polak-Katolik”.

Wspominki z lat minionych.**TRAGEDJA TABAKIERKI.**

Wszystko ma swój początek i koniec i to całe społeczeństwo, inaczej bowiem i zło na świecie panowałoby wiać! taki programat leżał w planie bożym. Chcąc pisać o tabakierce, potrzeba mówić o tytoniu, a więc oddać mu sprawiedliwość, że powstał od lat niepaństwowych, gdyż od Herodota, przynajmniej tak do-wodzi Schütz, „Les grand. Exitizo” na którego wiarę piszę: palili egipcjanie, oraz araby... użycie wszelako tytoniu zupełnie uporządkowane, dopiero nastąpiło po skończonych podróżach Columba. Ojczyznę uprawy tej rośliny była podzwrotnikowa Ameryka w szczególności Bahomskie wyspy, dokąd wielki podróżnik najprzód przybył. Towarzysze Korteza w 1519 r. przy zdobywaniu Meksyku, pierwsi zauważyli plantacje tej nieszczej rośliny, co miała szejć po świecie zbytek i niezdrowie. Liść tegoż zawęzi przedewszystkiem do Niemiec i Hiszpanii,

Fernandes de Toledo przywiózł go do Portugalji, a lekarze Filipa II-go troskliwie pielęgnować w Lizbonie zaczęli, uważając jako środek leczniczy, przeciwko wrzodom i morowemu powietrzu. Franciszek IIgi wprowadził roślinę, co miała kiedyś odegrać szeroką rolę w świecie, do Francji, a legaci papiescy do Włoch, Walter Raleygk 1856 r. powróciwszy z Wirginii do Anglii, skąd rozszła się po ziemi.

Tytuń niema specjalnych wyrażeń na określenie tabaki w innych językach jak w polskim: mówi się (tabac à prendre oraz à fumer) (schnup i rauch) (snuff i smoke) nasze wyrażenie tytuń, wzięte z tureckiego jak twierdzi Linde (titn). Plantacje Holendrów na Jawie, ułatwiły morzem wysyłkę nasienia, a produkt wszedł w potrójne użycie: jako tytuń, tabaka i prymka. Fajka za trzydziestoletniej wojny, już weszła w powszechne użycie, kiedy zwyczaj palenia konopi w Azji u Babilończyków ginie w pomroce wieków. Przedsiębrano środki a przedewszystkiem Kościół przeciwko paleniu; już Urban VIII wydał bullę w tym przedmiocie, a Richelieu zagroził we Francji palaczom chłostą; w Szwajcarii pienieżne kary na nich nakładano 1820 r. Niestety państwowe dochody powstrzymały dawne represje, tytuń zwyciężył, a jakże mogło być inaczej, kiedy Rzecz Posp. wenecka w jednym roku miała 40,000 fr. dochodu, Francja 18,000,000 fr. (1854 r.), Austria 22,000,000 franków.

U nas tytuń plantatorom był potężną dźwignią do zgromadzenia bogactw, a coś dopiero w cesarstwie. Pierwsze badania naukowe nad tytoniem powziął jezuita ks. Panić, potem Benzoni, włos, (1565 r.) później Holender Dodoeur prof. w Leydzie (1583 r.) Rzućmy okiem na uprawę tytoniu w kraju naszym.

Pierwszą roślinę tytoniu do nas, przywiózł Uchański, poseł Zygmunta IIIgo w Turcji. Broszurka anonima (1650 roku) „O używaniu proszku tabakowego”, jest momentem stwierdzającym sprawowanie tabakierki z zagranicy, a w XVIII wieku zwyczaj ten był już w Rzeczpospolitej w powszechnym użyciu o jego plantacjach zaś piszą Rzączyński, Erdel i Klok. W gubernji plockiej, która nas głównie obchodzi, uprawiano go bardzo niewiele np. 589 mórgów 197 pr. (1860 r.) Pierwszą epoką było palenie, później nastąpiło zażywanie. Przypada to, na-przód na Hiszpanję 1620 r., potem Anglję. W Szkocii widziałem w 1875 r. pomiędzy pospółstwem pierwotny sposób zażywania z rogów bydłych, gdzie chowa się tabakę jak proch strzelniczy, i przykłada nos do cieńszej strony, wciągając. — W Płocku literatura dotycząca tabaki nie była bogatą a głos w tym przedmiocie, podniósł Jacek Przybylski, rektor szkół miejscowych, ale w sposób nader wyrozumiały w Magazynie Powsz. (1835 r.)

Zażywano jednak wiele. Raz jeszcze zwracam uwagę, że język nasz jest jedyny, co się posiłkuje dwoma wyrazami, nazwa zaś ogólna powstała od wyspy Antylskiej (Tobago), która wszędzie utrzymała się. Wyrób tabakierki ozdobnych dostał się z zagranicy do nas, dokąd posyłało wzory, a te, przedstawiały, bądź portrety, jak: Kościuszko, Sobieski, lub Kopernik, albo też miejscowości np. Wilno, Kraków i Zamek warszawski.

Zażywali Napoleon i pani de Pompadour, to też na tabakierkach zagranicznych ich wizerunki bywały najczęstsze. Miasto nasze, miało swoich koryfeuszów tabacznych, którzy hołdowali tej namiętności, wprowadzając, jako potrzebę życiową i dobrego stylu.

Przyszłemu na świat w epoce, kiedy zażywanie, straciwszy siłę rozpędową, zaczęło z pola schodzić, a tabakierka chyliła się do przeszłości, schwytałem ją, że tak powiem w locie. Gromadzono wówczas, ciekawsze egzemplarze celom przekazywania potomstwu i oddawania do Muzeum. Dzieckiem będąc, nie wyobrażałem sobie inspektora, co wymierzał kary w szkołach, bez tabakierki.

W umyśle moim istniało pewne przekonanie, że w tabakierce znajduje się nauys i z niej wypływa refleksja. Zażywali też inspektorowie Traszczynski, Rafalski, człon. tryb. Chądzyński i Machczyński, czynili to malarz Karszowiecki, pułkownik Guggenhiuss, i tylu innych.

Tabakierka miała swoją rolę w teatrze i upatrywał w niej typy serjo (swoich Arystów) Zabłocki, Fredro, Geldhabów, oraz jowielskich, Stanisław Bogusławski pułkownika „w opiece wojskowej”; świetnie zażywał na scenie Żółkowski. W Płocku do takich artystów należał Nowiński (ojciec), który wychodząc na proscenium, aby zmonitować krzesła, że nie są pełne, nie omieszkiał zażywania tabaki. Delchan miał nozdrza specjalnie ukształtowane do zażywania, a Trynkaus rodem płocezanin jako starzec zawsze zażywał (artyści płocey).

Skoro mowa o literaturze, powiedzmy, że Krasicki w „Bajkach” i „Przypowieściach” przymawiał zwolennikom nikotyny, ale sam zażywał. A nusiło to być w modzie, skoro mamy pewne sposoby mówienia, świadczące o złym obyczaju, wyrażano się: „nie wart niucha tabaki” albo „głowa bez mózgu albo bez oleju to jak próżna tabakierka”. Worowicz wydrukował, że jak wróbel z pustej stodoły nie wyleci, tak z próżnej tabakierki nie wydobędziesz mądrego pomysłu.

Kończąc galerję płocezan, co przebiegali miarę zażywania, wymieniam zacnego lekarza Rybickiego i urzędnika w zarządzie departamentalnym Plaudusa. Tabakierka przebrzmiała, ej kreska pociągnęła zgon chustek różnobarwnych do nosa, pozostał palenie; ja sam przed 50-ciu laty hołdownik tej namiętności palic przestałem i półwieczne doświadczenie nau-

czyło mnie, że to niemała oszczędność, a nie mniej-szy dla zdrowia pożytek wreszcie dyskreca dla tych, co nie palą, a dym przykrość im sprawia. Wobec tego nie pozostaje mi nic, jak całą siłą pragnąć, kiedy już tyle osób w czasach obecnych odstąpiło od gry w karty i picia, jeżeli nie z potrzeby to z przekonania, aby czytelnicy moi zechcieli się odprysnąć od palenia. Wówczas te słów kilka eel swój osiągnie.

A. N.

Kronika Płocka.**KALENDARZYK.**

Październik

17

Czwartek

Czwartek. Wiktor M.

Im. śl. Znatysławy.

Piątek. † Łukasza Ewangelisty.

Im. śl. Bratumiła.

Wspominki z Historji Polskiej.

17. Powstanie Rządu Narodowego z Traugutem na czele w 1863 r.

18. Pogrzeb Kościuszki w 1817 r.

O konsolidację opinii publicznej. Pod wpływem ostatnich wydarzeń, a zwłaszcza odezw Rady Regencyjnej, w stolicy kraju rzucono hasło, skonsolidowania opinii w całym kraju, stworzenia jednolitego programu działania wszystkich stronnictw politycznych, celem osiągnięcia możliwie największej siły narodowej, zanim zwołany zostanie sejm.

Z nadechodzących wieści ze stolicy widzimy, że stronnictwa polityczne Warszawy odsunęły na stronę wszelkie różnice programowe, ich dzielące, i że zgodnie skupiają się, obradując nad utworzeniem gabinetu koalicyjnego, t. j. reprezentującego wszystkie kierunki polityczne.

Prowincja nie ujawniała dotychczas ożywionego życia politycznego; od pewnego czasu trwał u nas nawet okres martwoty, usprawiedliwiony zresztą warunkami naszej dotychczasowej egzystencji.

Ale hasło Rady Regencyjnej: „Polska zjednoczona, niepodległa!”, które dotarło wszędzie, gdzie biją serca polskie, obudziło prowincję z letargu i odzywa się gromkim echem w całym kraju.

Niezawodnie też Płock nie zechce pozostać w tyle za resztą kraju.

O ile wiemy, próby skonsolidowania opinii naszej już rozpoczęto.

O wynikach tych usiłowań nie omieszkamy powiadomić szerszego ogółu.

Z ruchu politycznego. Jesteśmy proszeni o poinformowanie szerszego ogółu społeczeństwa polskiego, że zebranie polityczne w Domu Ludowym, które miało się odbyć w środę dnia 16 go b. m. nie odbędzie się.

Prace Komisji wybranej na zebraniu niedzielnym już się rozpoczęły, komisja zaprosiła do pomocy stronnictwa polityczne, istniejące na gruncie plockim i pracuje razem, omawiając sprawy obchodzące ogół polski.

Ważne zebranie. W środę dnia 16-go października r. b. punktualnie o godz. 8 ej wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Pełnomocników Plockiego Parafjalnego Związku Katolickiego w jego Kancelarji ul. Dobrzyńska № 5 dom Parafjalny. Liczny udział pełnomocników pożądan.

Jednodniowy Kurs dla gospodyń wiejskich i młodzieży. Koło Okręgowe Ziemianek Płockich zawiadamia, że w dniu 29 listopada w T stwie Rolniczym odbędzie się kurs jednodniowy dla gospodyń wiejskich i młodzieży.

PROGRAM.

Godz. 9 rano. Nabożeństwo w kościele katedralnym
„ 11 „ Wykład na temat: „Najbliższe zadania pracy na wsi” wypowied p. Kolański
„ 12 „ Zwiedzanie Muzeum.
„ 3 po poł. „O wychowaniu narodowym” wypowied p. Kisielewska
„ 6 „ Wieczornica w gmachu II-iej pensji udziałowej. Wejście bezpłatnie.

Popularne wykłady wieczorowe w Domu Ludowym, jakie miały rozpocząć się w nadchodzący czwartek, są na kilka dni odłożone, a to z powodu wypadków politycznych ostatniej doby. O rozpoczęciu wykładów nie omieszkamy powiadomić Czytelników naszych.

Godne naśladowania. Dowiadujemy się, że miasto Dobrzyń nad Drwęcą bez żadnych specjalnych nacisków wypłaca obecnie 300 mrk. miesięcznie dla nauczycieli i nauczycielek samotnych, a 400 marek miesięcznie dla familijnych. Jest to przykład godny ze wszechmiar naśladowania, wykazujący, dobitnie, iż obywatele m. Dobrzyńa pojmują właściwie, ciężące na nich obowiązki. Pozycja na szkolnictwo w budżecie Dobrzyńa n. Dr. wynosi 80000 mrk. Zważyw-

szy na obszar miasta i dochody skromne jest to suma b. znaczna, lecz tylko wielkimi nakładami możemy rozpowszechnić oświatę w Polsce! A wszech oświata zapewnić nam może być lepszy i rozwój szeroki.

Egzaminy na świadectwa nauczycielskie matury seminarjalne. Ministerstwo W. R. i O. P. pragnąc pozyskać dla szkół powszechnych liczne w kraju jednostki płci obojga, chętne do pracy na tym polu i chcące uzyskać formalne świadectwo nauczycielskie, otwiera w najbliższym czasie seminarjalne kursy naturalne w szeregu większych miast Królestwa, zwłaszcza tam, gdzie już istnieją seminarja nauczycielskie. Zadaniem ich będzie,

a) ułatwić nabycie przygotowania zawodowego, teoretycznego i praktycznego, tym jednostkom, które mają wykształcenie szkoły średniej.

b) ułatwić przygotowanie do egzaminu matury tym jednostkom, które mają ukończonych sześć klas średniej lub posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne bez świadectwa formalnego.

Inspektorzy Szkolni Ogregowi i Kierownicy odnosnych seminarjów nauczycielskich podali już do wiadomości publicznej bliższe informacje o miejscu, czasie i warunkach przyjęcia na powyższe kursy matury naturalne.

Z żyd. T-stwa Dobrocz. Ze sprawozdania powyższego T-stwa, za czas od 1/11 stycznia 1914 roku do 1 stycz. 1918 r. wyjmujemy kilka ciekawszych cyfr i danych, wskazujących na tory, po jakich potoczyła się działalność tej instytucji podczas wojny. Kolejne, jakie przechodziła ta działalność, były nieco odmienne od T-stwa Dobr. chrześcijańskiego. Wojna przyniła się do sparaliżowania na razie działalności Towarzystwa: papiery % T-stwa, zdeponowane w banku państwa wywiezione były do Rosji. Członkowie ratowali na razie T-stwo funduszem, stosowanym do wysokości opłacanych składek, lecz nie wystarczyło to na długo. Tłumy napływające nędzarzy zmusiły T-stwo do zaopiekowania się ich losem. Powstał tym sposobem Komitet niesienia pomocy żydom, ofiarom wojny, który począł działać równoległe z Komitetem Obywatelskim, jako sekcja autonomiczna T-stwa. Niebawem Komitet przeciągnął wielu członków, którzy za to wycofali się z T-stwa. Zawiesił swe czynności Komitet po wprowadzeniu samorządu przez władze okupacyjne, wtedy bowiem obowiązek utrzymywania ubogich przejął Magistrat.

T-stwu w 1916 r. narzucono obowiązki okazywania pomocy obcym przyrodnim ubogim. W 1916 roku udzielono 1387 osobom zapomogi w gotówce 879 rb. 28 kop. i zakupiono 4275 bonów na obiady bezpłatne za 247 rb., w roku 1917 korzystało z tej opieki 243 osób, bonów na obiady rozdano 2639.

Kasa pożyczkowa bezprocentowa od czasu wojny ledwie więgieje, natomiast rozwinęły się sekcje: położnic i ochrona dla dzieci, w myśl hasła „ratujmy dzieci“. Tak naprz. budżet sekcji położniczej i kąpieli mleka z 800 rb. w latach 1914 i 1915 podwoił się w 1916 r. i wzrósł do sumy 950 rb. i 7400 mrk. w 1917 r., a budżet ochrony z 1000—1150 rb. w latach 1914 i 1915 do wysokości 5900 rb. w 1916 roku i do 21000 mrk. w 1917 r.

Liczba osób, którym udzielał wsparcia Komitet niesienia pomocy, wahała się między 829 i 1140 na jesieni i w miesiącach zimowych, oraz od 600 i 325 na wiosnę i w miesiącach letnich. Wśród wspieranych było wielu uciekinierów i bezdomnych, szczególnie z Mławy i Żurmina.

Ze składek członków w okresie sprawozdawczym wpłynęło 5150 rb. 41 kop. oraz 775 mrk. Ogółem T-stwo w tym czasie miało dochodu 12622 rub. 62 kop., oraz 2367 mrk. 54 fen. Główne pozycje w rozchodzie, odpowiadającym temu dochodowi, wydatkowane na wsparcie dla ubogich miejscowych: 6040 rb. i 101 mrk. zamiejscowych 1011 rb. 43 kop. i 555 mrk. 10 fen.

Bezprocentowa kasa pożyczkowa wydała pożyczek na sumę 5122 rb. 1250 mrk. (137 pożyczek). Kapitał zapasowy T-stwa wynosi 2658 rb. 34 kop., oraz 582 mrk. 50 fen.

Sekcja ochrony dla dziewcząt (obecnie ochrony dziennej z internatem, około postawienia której to instytucji duże zasługi położyła p. Sarnowa)—ogółem wydała w czasie sprawozdawczym 8130 rb. 50 kop., oraz 20864 mrk. 4 fen. (niedobór 2240 mrk. 92 fen.) (Na utrzymanie tej ochrony otrzymano również z Ameryki zasiłku 2739 rb. 75 kop.

Na sekcje położniczej i kąpieli mleka wydatkowano ogółem 4134 rb. 53 kop. i 7793 mrk. 63 fen. Wydatki Komitetu niesienia pomocy Ofiarom wojny wynoszą 20395 rb. 42 kop., oraz 9203 mrk. 75 fen.

Z ruchu handlowego. Z przyjemnością dowiadujemy się, iż na drogę racjonalnej konkurencji wkroczyła firma opałowa Braci Wasilewskich w Płocku, która nie bacząc na ogólną podwyżkę, sprzedaje po cenach niższych węgla, drzewo, koks, słomę, siano i t. p. Gra na niższych cenach jest w czasach dzisiejszych godną zaznaczenia.

„Lurion“. Jak się dowiadujemy, wprowadzona niedawno na nasz rynek pasta do butów „Lurion“, sprzedawana w Stow. Rolniczym w Płocku, cieszy się wielkim popytem, dzięki rzeczywiście świetnym zaletom i tanioci, tymbardziej, że, jak zawiadza Laboratorium chemiczno-bakterjologiczne d-ra Serkowski, rozbiór pasty „Lurion“ nie wykazał absolutnie żadnych związków szkodliwych dla skóry.

NADESLANE.

Nowy kino-teatr w Płocku. We czwartek, d. 17 b. m., nastąpi otwarcie kino-teatru „Sfinks“, przy Hotelu Warszawskim, na ul. Kolejnej. Zarząd tego teatru ujmuje dotychczasowa dyrekcja teatru „Corso“ i połączone pod jednym kierownictwem te dwa kina zapowiadają cały szereg nadzwyczaj interesujących atrakcji i nowości obecnego sezonu ze współudziałem wybitnych sił miejscowych i zagranicznych. Kierownictwo teatru „Corso“ i „Sfinks“, nie goniąc za tanim efektem, obiecuje nam dzieła o rzeczywistej wartości artystycznej, które zadowolnią najwybredniejszą gusty naszej publiczności. Jako urozmaicenie programu kinematograficznego, zapowiada nam również Dyrekcja w najbliższej przyszłości inne atrakcje i popisy estradowe. Na otwarcie sezonu w teatrze „Sfinks“ Dyrekcja ukaże nadzwyczaj ciekawy, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w Amsterdamie obraz p. t. „Proces Pani Hauers“. Proszono nas również o nadmienienie, że Zarząd nowootwartego teatru „Sfinks“ ofiarowuje 10% z dochodu brutto w dzień otwarcia na rzecz kwesty „Dla jeńców polaków“.

Z całej Polski.

Odesłanie bolszewików.

„Hajnt“ donosi, że z Orszy do Baranowicz przybyli świeżo w celu udania się do Polski, wyżsi urzędnicy bolszewicy, a z nimi niejaka Warszawska z Abramskich, urodzona w Łodzi.

Wszystkich pomimo protestu, odesłano z powrotem do Rosji.

Z Krakowa.

Z powodu ogłoszenia przez Radę regencyjną odezwę do narodu, w której obwołuje niepodległe państwo polskie zjednoczone z wszystkich ziem polskich w mieście zapanował nastroj tak radosny, jakiego Kraków od szeregu lat nie przeżywał.

Na ulicach udekorowanych uroczystości chorągiewami o barwach narodowych tworzą się rozgorączkowane grup, przechodniów, omawiając nowy radosny zwrot w historii Polski.

Mimo ulewnego deszczu nie milkną okrzyki. Jak się masz, obywatelu wolnej Polski! — którymi wzajemnie obrzucają się znajomi zemocjonowani i porwani doniosłością tej olbrzymiej dziejowej chwili.

Szalonym ruchem i zgiełkiem buchają ulice przejęte świątecznym nastrojem, przepełnione kawiarnie i restauracje. Jak refren potężnej, żywiołowej pieśni słowa: Polska, Wolna, Zjednoczona i Niepodległa Polska!

Dużą sensację tutaj wywołał fakt, iż socjaliści z uznaniem odnoszą się do Rady regencyjnej.

Dali temu oficjalny wyraz przez usta swego organu partyjnego „Naprzodu“.

„Stała się tedy w Warszawie rzecz konieczna, rzecz najwyższego obowiązku i rzecz honoru. Rada Regencyjna przestała być trójgłową figurantką jedynie — urosła czynnem swoim do symbolu państwa polskiego, dopóki Sejm konstytucyjny nie stworzy władzy polskiej z woli polskiego narodu wyłącznie powstałej“.

Na podstawie dochodzących wieści z Galicji, należy wnosić, iż orędzie Rady regencyjnej stało się tam decydującym czynnikiem do skonsolidowania się wszystkich stronnictw politycznych.

Ze Lwowa.

Wysłano ze Lwowa do Najd. Rady Regencyjnej na ręce ks. Z. Lubomirskiego depeszę treści następującej:

Lwów, dnia 10 października 1918 r.
Wiadomość o proklamowaniu niezawisłego, złozonego ze wszystkich polskich dzielnic państwa, nappełniła serca mieszkańców królewskiego stołecznego miasta Lwowa żywą radością i poczuciem spełnienia sprawiedliwego celu, do których Polska dążyła. Aby dać pożądaną wyraz uczuciom obywateli tego stołecznego miasta, będącego od wieków przedmurzem Polski, składa zarząd miejski Najdostojniejszej Radzie regencyjnej najgłębszy hołd, wyrazy czci i wdzięczności, jakoteż zapewnienie, że ogół naszych obywateli miejskich bierze najżywszy udział w odbudowie niepodległej ojczyzny.

Podp. Stesłowicz, Chlamtacz, Neumann, Schleicher.

Z Warszawy.

Przed przyjazdem Piłsudskiego. Pod datą wczorajszą donoszą, że dyrektor departamentu Stanu ks. Janusz Radziwiłł udał się do gen. Beselera w celu porozumienia się ostatecznego: uzyskania marszrut i wydelegowania oficera polskiego, któryby towarzyszył komendantowi Piłsudskiemu w drodze.

„Wiarus“ zesz. 28 wyszedł z druku. Stronę tytułową pisma zdobi podobizna gen. I. Prądzyńskiego, najdzielniejszego oficera-sztabowca armii Królestwa Kongresowego i powstania 1831 r. O zasługach tego generała dla kraju mówi artykuł wstępny pióra W. Łopacińskiego. Bardzo ładnie ilustruje serdeczny stosunek do sztandaru, a zarazem ów niezłomny opór szlachetny żołnierza polskiego Feliks Gwiżdż w obrazku „Uparty“, opisując dzieje jeńca legionisty „Co każdy żołnierz wiedzieć powinien o karabinie maszynowym“ wyklada J. K. Latour o ogniu i pozycjach tej broni. „Sport i wojskowość“, to aktualny referat wygłoszony przez red. S. Wotowskiego na zjeździe sportowym, omawiający znaczenie rozwoju sportu dla obrony kraju. „Pocztą gołębia w wojskach“ — to ciekawe dane o organizacji tej służby we Francji i Niemczech dawniej a obecnie. „Co to jest kompas“ — daje elementarne wiadomości o budowie i użyciu kompasu. W dziale „Z teorii i praktyki“ — „Znaczenie kolejnictwa dla wojny“, „Jak bywało“ — żywy obrazek L. Ostena z kampanji z r. 1812. W odcinku powieściowym „Na pograniczu Litwy“ — F. Szukiewicza. „W życiu żołnierskim“ po za różnymi wiadomościami interesującymi list z obozu w Ostrowiu.

Z Wieliczki.

Na wiadomość o akcie proklamacji, dokonanym w Warszawie, zebrał się rada miejska w Wieliczce na uroczyste posiedzenie, na którym dała wyraz radości i uznania z powodu wiekopomnego czynu Rady Regencyjnej.

Z kolei uchwalono wyrazy solidarności z rezolucją Koła polskiego w Wiedniu i deklaracją posła Seydy, prezesa Koła polskiego w Berlinie.

Konsekracja nowej świątyni w Sochocinie.

(Korespondencja własna „Kurjera Płockiego“).

Dzień 13-go października na długo pozostanie w sercach parafjan Sochocińskich i całej okolicy. W tym dniu bowiem uświęcone zostały kilkoletnie ich zabiegi, tudy i starania około wzniesienia domu Bożego; — tego dnia Najdost. Pasterz pokonsekrował praktyczną schludną i miłą świątynię, a tym sposobem powstał nowy przybytek, jako oznaka żywej wiary ludu naszego, który następnym pokoleniom świadczyć będzie o przywiązaniu do S-go Kościoła Rzymsko-Katolickiego i być im ostoją w złej i dobrej doli.

Pamiętam stary i szczupły kościółek, pamiętam obawy wielu z powodu ciężkich czasów i skargi na wielkie koszty, a dzisiaj rozradowani parafianie mówią, że im tak wszystko łatwo poszło i nikt nie zubożał z chętnych ofiarodawców. A poszło tak łatwo dlatego, że zajęli się gorliwie i umiejętnie młodzi, energiczni i pełni poświęcenia ks. proboszcz W. Chabowski, który potrafił zagrać i zachęcić nawet mniej chętnych, a nawet i opornych do składania ofiar. Po poświęceniu kamienia węgielnego mury szybko rosły, usunięto dawny kościółek z wewnątrz murów i wkrótce postąpiły roboty tak daleko, że wprowadzono nabożeństwo a na froncie wystrzeliła ku niebu lekka wieżyczka, której krzyż objął w posiadanie widok całej okolicy bliższej i dalszej.

Ale wykończenie musiało być przerwane z nadejściem walki narodów. Była chwila obawy, że i ta świątynia podzieli los sąsiednich kościołów, ale prawie cudem ocalała. Padło kilka ciężkich pocisków około kościoła, ale uszkodzenia były nieznaczne, a zadowolając się spieszemu odwrotowi Rosjan, zaprzestano ostrzeliwania.

Pomimo ciężarów wojennych i ciągłych rekwizycji, parafianie poczęli prosić ks. proboszcz, aby się zajął wykończeniem kościoła w tym roku, na co nie szczędził swego grosza, — jako grosza wdzięczności za ocalenie kościoła i ich siedzib. — I oto obecnie widzimy schludną w kształcie krzyża świątynię w stylu gotyckim. Całość przedstawia się b. gustownie i gruntownie jest zbudowaną. Wewnątrz o jednej nawie ze spokojnie rozpiętym ale śmiało rzuconym sklepieniem, o dużych i widnych oknach co stanowi kontrast z innymi świątyniami, gdzie półmrok panuje, a tu obfite światło rozlane. Na zewnątrz nie widać wielu wyskoków i załamek, o smutnej wieży i 2 kaplicach pięknie z sobą harmonizujących, — słowem świątynia ta dodatnie wrażenie sprawia na widzu.

Gdy się dowiedziano, że Najdostojniejszy Pasterz przyjedzie pokonsekrować z wdowiego grosza wzniesioną świątynię, wielki ruch i zapal powstał w okolicy. 12 października liczna banderja na pięknych koniach na czele z kilku obywatelami wyjechała na granicę parafji, gdzie powitała Najd. Pasterza chlebem i solą i otoczywszy karetę klusem ruszyła ku miastu, gdzie liczne rzesze oczekiwały przy bramie tryumfalnej. Widok był imponujący tej dzikiej banderji, bo młódz jakby stworzona na kawalerję, — ową brawurową z pod Sommo-Sierry i Rokitna. Przemówił w pięknych słowach p. Abramowicz z Niewikli i gospodarz Sawicki, przedstawiając harmonję pomiędzy parafją i proboszczem. co pozwoliło tak rychło i bez żadnych tarć wznieść tę dzieło Boże, a Najd. Pasterz, ma ją poświęcić właśnie w tym czasie, kiedy zaczyna świtać zorza wolności nad naszą skolataną Ojczyzną. Na tle zachodzącego słońca wśród drzew w złote liście jesieni przystrojonych i ze znaną nam pieśnią: „Kto się w opiekę“,

począł kroczyć majestatyczny pochód ku świątyni, gdzie Najd. Pasterz serdecznie powitał parafian i ogłosił porządek konsekracji dnia następnego. Wieczorne nabożeństwo przy relikwiach odprawił ksiądz prałat Borniński, w otoczeniu ks.ks. kanoników Wilkońskiego, Michałaka, Michnikowskiego i licznych kapłanów z sąsiedztwa i dalszych okolic.

13 paźdz. około godz. 8 już Najd. Pasterz był na nogach i rozpoczęła się długa ceremonia konsekracji, trwająca aż do 2, wśród krócej podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Jarniński, a na omentarzu ks. Dublasiewicz, dziekan z Ostrołęki.

Na skromnym obiedzie, zebrało się całe okoliczne obywatelstwo i 24 gospodarzy i mieszczan. Nastrój panował serdeczny, nie wymuszony i wiele poruszono przez Najd. Pasterza zagadnień aktualnych chwili obecnej. Ale nasz Pasterz nie lubi spoczywać długo. Żegna towarzystwo a sam idzie bierzmować liczne rzesze ludu, oczekujące Go z utęsknieniem. A praca to nie mała, bo aż do 8 godziny bez wytchnienia trwająca. Ta ciągła praca Pasterza, nie pozwoliła odpoczywać i kapłanom, którzy do późnej

nocy zasiadali w konfesjonalach, aby chętnych wyspowiadać na dzień następny. 14-go o godz. 8-mej znów stanął Pasterz do pracy i bez posiłku bierzmował do 12 godz. w południe. — Ogółem wybierzmował 4112 osób.

Najwięcej Pasterza ucieszyła ta żywa wiara ludu, to przywiązanie i ofiarność do Kościoła, ta harmonia pomiędzy proboszczem i parafjanami bez różnicy stanu, która nie tylko pozwoliła wnieść im świątynię, ale dobrze rokuje, że ruchy ze Wschodu nie tak łatwo tu się przyjmą. Dodać i to należy, że wzorowy porządek straży ogniowej ze swoim naczelnikiem przez wszystkie dni pobytu utrzymywała. Z podziwem lud patrzył na pracę bez wytchnienia swego ukochanego Pasterza i z całą serdecznością żegnał Go, a piękna nasza jesień zdawała się oczekiwać na te niezwykle uroczystości i uprzyjemniać trudy i daleką podróż N. G. Nie zapomniał Najd. Pasterz wzorem swoich poprzedników odwiedzić Smardzewa, gdzie cudowny obraz M. B. po spaleniu barbarzyńskim przez rosjan wspaniałej świątyni; spoczął w prostej i ubożuchnej kaplicy..

We wtorek, dnia 15 paźdz., po Mszy św. Najdostojniejszy Arcypasterz wyjechał z Sochocina do Płocka, żegnany serdecznie przez parafian sochocińskich. Karetę otoczyła liczna, pięknie przybrana banderja, pod dowództwem p. Abramowicza odprawiła Jego Ekscelencję aż za Płońsk, „Niech żyje Polska! niech żyje Biskup płocki“! rozległo się w powietrzu za oddalającą się karetą.

Uczestnik.

Pogrążone w głębokim smutku stoją z pochylonymi głowami przed świeżym grobem ukochanej przełożonej b. p.

Balbiny Gesundheitówny

zmarłej 14-go Października 1918 roku

Uczennice Żyd. Gimn. Filol.

Teatr-Illuzjon

„Nowości”

Program na 16, 17 i 18 Października
Pocz. przedst. o g. 4, 6, 8 i 10 w.

Premjum Teatru Stylowego w Warszawie!!

Dusze w rozterce

NAD PROGRAM CZERSK, siedziba książąt Mazowieckich z serii polskiej

Wyjątkowy dramat
5-ak. na tle fantastycz.

ANONS! Od 19 Październ. najwybitniejszy obraz obecnego sezonu,

— **POD MASKĄ.** —

Od 9-go Listopada

CARSKA FAWORYTA.

Kino-Teatr

GORSO

Tumska 9.

Od 16 do 19 Paźdz. wt.

CÓRKA ŁOWCY LAMPARTÓW
(GDY POKOCHAM...)

dramat egzotyczny w 5 akt. na tle przepięknej natury. W roli głównej występuje **HELA MOJA.**

Kino-Teatr

SFINKS

Hotel Warszawski, ul. Kolejowa.

OTWARCIE!! W Czwartek dnia 17 b. m. **OTWARCIE!!**

Proces pani Hauers

sensacyjny dramat w 6 akt. osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w Amsterdamie.

10 proc.
z dochodu brutto dla
Jeńców - Polaków.

WĘGIEL

(w bryłach)

KOKS

(gruby)

DRZEWO SZCZAPOWE

mają na składzie

R. WASILEWSKY

Dominikańska 8, nawprost Monopoli

SIECZKA

SIANO

SŁOMA

Dom. BOROWICZKI

posiada na sprzedaż większą ilość

TORFU PRASOWANEGO

Wiadomość na miejscu, bez obcego pośrednictwa.

DOM KOMISOWO - HANDLOWY

L. Rosiński i S-ka

Płock, ulica Kolejowa, Hotel Polski
przyjmuje w komis do sprzedaży:

wszelkie rzeczy wartościowe: Arcydzieła sztuki, Bronzy, Wyroby srebrne i złote, Meble, Futra itp.

— a także: —

wszelkie płody surowe: Owoce, Nasiona, Warzywa.

Daje gwarancję szybkiej sprzedaży i najwyższego zysku.

Kilka tysięcy

bardzo ładnych

jesionów i wiązków

szkółkowych

— ma na sprzedaż dom. PIOTROWO. —

Futro damskie

oposy, kryte czarnym sukniem, z futrzanym kołnierzem, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. — Grodzka 5 mieszk. 5.

Osoba młoda

z kilkoletnią praktyką i chlubnymi świadectwami, poszukuje

posady sklepowej.

Wiadomość — w Redakcji „Kurjera“.

WIELKI WYBÓR TANICH I PRAKTYCZNYCH

tabliczek

0000 RĘCZNYCH 0000

posiada na składzie

Księgarnia Ziemi Mazowieckiej

„Hotel Polski“ w Płocku

BIURO

pośrednictwa pracy

przy T-stwie Ochrony Kobiet, Tumska róg Kolejowej, dom p. Betleya poleca nauczycielki, ochraniarki, bony, gospodynie, krawcowe, służące i t. p. pracownice.



M. S. SARNA

— PŁOCK: —

Nadeszły

Kopaczki do kartofli

Najnowszego systemu

CENY PRZYSTĘPNE.

Potrzebny zaraz do majątku Borowiczki

monter-mechanik
do prowadzenia motoru parowego i oświetlenia.

Wymagane świadectwa. — Wiadomość na miejscu.

Dom Komisowo-Handlowy L. Rosiński i S-ka

Płock, ul. Kolejowa № 8, gm. Hotelu Polskiego

== Sprzeda: ==

- 1) Osadę składającą się z 16 mórg
- 2) wiorst od Płocka za 55000 mk.
- 3) Majątek 9 włók z domem i budynkami, na szosie, 15 wiorst od stacji kolejowej, po 35000 włoka.
- 4) Majątek 12 włók, 6 mórg z domem i budynkami, 5 wiorst od stacji kolejowej.
- 5) Majątek 3 włók, od kolejki 1 wiorsta. Cena za całość 110000 m.
- 6) Majątek 5 włók z domem i budynkami, na szosie, 9 w. od stacji kolejowej.
- 7) Las, 2 wł. budulec i sążniowego.
- 8) Majątek 23 wł. z inwentarzem, piękną rezydencją, 10 w. od kolejki.
- 9) Osadę 26 mórg, w tym 11 m. łąki, 2 1/2 m. olszyny, dom murywany o 4-ch pokojach, budynki mur., 5 sztuk bydła, 2 konie, inwen-

tarz martwy kompletny, ogród owocowy 1 morga. Cena z inwentarzem 60000 m., bez inwentarza 36000 marek.

10) Udział sukcesyjny w 1/5 części dużego domu w Płocku, za 20000 m.

== Kupi: ==
Majątki wszelkiej wielkości.

== Poleca: ==

Wykwalifikowanych rzemieślników, ekonomów, pielęgniarzy, eksperyjentów, korepetytorów i służbę dworską

== Poszukuje: ==

- 1) Nauczycieli do dwójga małych dzieci na wieś.
- 2) Ogrodników kawalerów, zdolnych, ze świadectwami, na pensję i procenty.
- 3) Rządcy kawalera, z dobrymi świadectwami.